

# WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

· MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH ·

Temat miesiąca

## Nie tylko jasna strona igrzysk

Nagroda wojewody

## „Laur Świętokrzyski”

Projekt społeczny

## „Ekonomia społeczna - rozwój z przyszłością”



# OLYMPIC WINTER GAMES

1948 ST. MORITZ SWITZERLAND



# W numerze

Przegląd wydarzeń .....	3
Temat miesiąca .....	4
Laur Świętokrzyski 2013 .....	6
Promocja albumu .....	6
Wieści z urzędu .....	7
Chrońmy swoje dane .....	8
Projekt społeczny rozpoczęty .....	8
Dzień numeru 112 .....	9
Dbajmy o bezpieczeństwo dzieci .....	9
Ludzie naszego regionu .....	10
Poznaj świętokrzyskie zakątki .....	10
Warto posłuchać .....	11
Warto obejrzeć .....	11
Zygzakiem .....	12
Przepisy kulinarne .....	12



## Fotofelieton

„Czy to, co widzimy okiem jest prawdą  
czy snem głębokim?”

Edgar Allan Poe

# Konkurs dla czytelników

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:



**Zabytek ten znajduje się w Tudorowie.**

Tudorów położony jest około 7 kilometrów od Opatowa, z oddali widoczne są górujące nad miejscowością pozostałości dawnego zamku.

Zbudowano go przypuszczalnie w połowie XIV wieku z inicjatywy rycerza Pełki herbu Janina. Zamkowe założenie stanowiła kamienna wieża, mająca charakter zarówno mieszkalny, jak i obronny, otoczona wałami i fosą z mostem zwodzonym. W XV wieku właścicielami Tudorowa byli Iwan, Pełka, Piotr z rodu Janina, a następnie kanonik wiślicki Jan de Tudorow. Według rejestru poborowego powiatu sandomierskiego z 1508 r., Tudorów i sąsiednie Dmoszyce należały do Alberta z Dmoszyc. W 1517 r. zamek kupił kasztelan sandomierski, późniejszy kanclerz, Krzysztof Szydłowiecki, a dwadzieścia lat później forteca była własnością rodu Tarnowskich. W 1578 r. Tudorów należał do księcia Ostrojskiego.

W XVI wieku zamkowa wieża, na skutek przebudowy, utraciła walory obronne. Zniwelowano otaczające wały, zamurowano stare otwory strzelnicze oraz okna i wykuto nowe. W dobie wojen w wieku XVII podjęto jednakże próby przystosowania wieży do możliwości użycia artylerii. Po zniszczeniach zamku (będącego wówczas własnością Lubomirskich) w czasie szwedzkiego „potopu”, wieża została opuszczona. W następnych latach kamień z zamku, jak to często, niestety, bywało - służył miejsco-

wej ludności jako budulec. Pozostałości fortecy stoją na skalnym cyplu wzgórza z otoczonego rzeczką Opatówką oraz suchą fosą. Do dziś zachowała się sześciokondygnacyjna wieża - budynek na planie prostokąta ma około 20 metrów wysokości.

Nagrodę w naszym konkursie otrzymuje Robert Rej. Gratulujemy! (prosimy o kontakt z redakcją).

Nasze kolejne pytanie:

**Do skansenu w Tokarni przeniesiony został w latach 90. XX wieku barokowy zabytek z Rogowa, pochodzący z 1763 roku. O jakim zabytku mowa?**

Na odpowiedzi czekamy do 20 marca 2014 r. pod numerem telefonu 41 342 12 32 lub adresem poczty elektronicznej: [agata.wojda@kielce.uw.gov.pl](mailto:agata.wojda@kielce.uw.gov.pl) (prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz telefonu kontaktowego). Wśród czytelników, którzy udzielą prawidłowych odpowiedzi, rozlosujemy nagrody.

Wydawca:

Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach  
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce  
[www.kielce.uw.gov.pl](http://www.kielce.uw.gov.pl)  
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32  
e-mail: [wojewoda@kielce.uw.gov.pl](mailto:wojewoda@kielce.uw.gov.pl)

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody  
tel. 41 342 12 32

(Agata Wojda – rzecznik prasowy wojewody)  
e-mail: [agata.wojda@kielce.uw.gov.pl](mailto:agata.wojda@kielce.uw.gov.pl)

Na okładce: plakat zimowej olimpiady  
w St. Moritz w 1948, autorstwa F. Hellingera.

Skład i łamanie: COLOR PRESS art Sp. z o. o.  
[www.colorpress.com.pl](http://www.colorpress.com.pl)



# Przegląd wydarzeń



...

Ponad 25 milionów złotych na usuwanie skutków klęsk żywiołowych otrzymały świętokrzyskie samorządy. Rządowe wsparcie trafił do 10 powiatów oraz 60 gmin naszego województwa. Promesy dotacyjne wręczyła w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba. Najwięcej pieniędzy – po 1 mln 400 tys. zł – dostaną powiaty jędrzejowski i opatowski, największą dotację wśród gmin – 400 tys. zł – otrzyma miasto i gmina Jędrzejów. Po 350 tys. zł dostaną Sędziszów, Busko-Zdrój, Chmielnik, Górno, Kije i Łoniów. Łącznie dla regionu przeznaczonych zostało 25 milionów 130 tysięcy złotych.



...

W uroczystościach związanych z 72. rocznicą przemianowania Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową wziął udział wicewojewoda. Obchody zorganizowano przed kieleckim pomnikiem Armii Krajowej. - Armia Krajowa jest integralną częścią historii Polskiego Państwa Podziemnego i wraz z nim stanowi wielkie narodowe dziedzictwo, z którego duchową siłę czerpało i czerpać będzie wiele pokoleń Polaków. Dla pokolenia czasów wojny była „radością i dumą” dla nas pozostanie symbolem tych samych wartości – patriotyzmu, heroicznego poświęcenia, symbolem narodowej dumy. – mówił wicewojewoda. Rozkazem Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, 14 lutego 1942 roku ZWZ został przemianowany na Armię Krajową - najlepiej zorganizowaną w tamtym okresie armię podziemną w Europie.



...

Nową siedzibę komendy powiatowej oddano do użytku włoszczowskim policjantom. W uroczystości otwarcia wziął udział wicewojewoda Grzegorz Dziubek. Modernizacja policyjnego budynku przeprowadzona została w ramach rozpoczętego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w 2013 roku, „Programu standaryzacji komend i komisariatów Policji”. Zakłada on ujednoczenie infrastruktury policyjnej we wszystkich jednostkach przy jednoczesnej poprawie ich stanu technicznego, jednak punktem wyjścia dla tych działań jest poprawa warunków obsługi obywateli oraz pracy funkcjonariuszy i pracowników cywilnych Policji. Program realizowany będzie do 2015 roku. Wartość inwestycji to ponad 6 milionów 200 tysięcy złotych.



...

Medale Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej wręczył wicewojewoda członkom Stowarzyszenia Ochrony Dziedzictwa Narodowego oraz Stowarzyszenia Tradycji Genius Loci Karczówka. Medal ten nadawany jest osobom i jednostkom organizacyjnym za szczególne zasługi w upowszechnianiu idei pamięci narodowej oraz wyróżniającą się działalność związaną z upamiętnianiem miejsc walk i męczeństwa Narodu Polskiego, a także opiekę nad tymi miejscami. - Dziękuję za Waszą społeczną działalność. Nie robicie tego dla siebie, robicie to dla ludzi - dla tych którzy odeszli, walczyli o wolność Polski oraz dla tych żyjących szczególnie młodego pokolenia zaszczeniając w nim dbałość o historię, kształtując świadomość narodową i obywatelską oraz szacunek dla dobra wspólnego, a co za tym idzie - wychowywania w poczuciu patriotyzmu – powiedział Grzegorz Dziubek, gratulując wyróżnionym.



# Nie tylko jasna strona igrzysk

*Świat uderza z nami jednym pulsem rytmu  
W ramionach drzemie rozmach katapult i proc,  
Z naszych mięśni wywodzi się, jak z logarytmu,  
Wola w kleszczach zamknięta, wysiłek i moc.*



Kazimierz Wierzyński, złoty medalista z Amsterdamu.

To strofa z wiersza naszego złotego medalisty olimpijskiego z 1928 roku, z Amsterdamu. Tak, tak – medalisty, nie medalistki. Chociaż to właśnie o Halinie Konopackiej pamiętają wszyscy, bo zapisała się złotymi literami w historii polskiego olimpizmu. Jej rzut dyskiem, na odległość 39 metrów i 62 centymetrów pozostał rekordem świata już do końca jej sportowej kariery. Żadnej zawodniczce nie udało się wygrać w zawodach z Polką do ostatniego jej startu. Zdobywając pierwszy złoty medal dla Polski na igrzyskach olimpijskich została żywą legendą rodzimego sportu. Dlaczego zatem mało kto wie, że mieliśmy w tym samym roku i podczas tej samej olimpiady jeszcze jednego złotego medalistę? Być może dlatego, że był... poetą! Kazimierz Wierzyński zdobył złoty medal podczas olimpiady w Amsterdamie w 1928 roku. Brzmi jak herezja, ale rzeczywiście tak było. Ten wielki skamandryta został uhonorowany medalem z najcenniejszego kruszcu w Konkursie Literackim IX Igrzysk Olimpijskich. Konkursy sztuki włączono do programu igrzysk już w 1912 roku, w Sztokholmie i tradycja ta trwała do pierwszych powojennych zmaganiach w Londynie, w 1948 roku. I gdyby nie zaniechano konkursów sztuki przy okazji igrzysk, moglibyśmy zawsze być w czołówce medalowej każdej imprezy, bo, jak pokazuje historia,

w tym okresie zdobyliśmy 8 medali: 3 złote, 2 srebrne i 3 brązowe, m. in. w kategorii malarstwa, rzeźby czy muzyki.

Jakie jeszcze tajemnice kryją nowożytny olimpiady? Nieodłącznym elementem każdej olimpiady jest niestety doping. Oczywiście nie ten na trybunach, bo tego nigdy za wiele, ale niedozwolone wspomaganie się. Gdy jednak myślimy o dopingu w głowie od razu wyobrażamy sobie laboratoria chemiczne, strzykawki, igły, tabletki czy kroplówki. Ale skoro niedozwolona pomoc pojawiała się praktycznie od zawsze, to jak z tym radzili sobie prekursorzy zmagani olimpijskich? Otóż, nieuczciwi sportowcy sięgali po pomoce techniczne. I tak wielką pomysłowością popisali się już w Paryżu w 1900 roku wioslarze – w dwóch łodziach odkryto zakamuflowane silniki. Z nietypowej formy dopingu skorzystał również cztery lata później Amerykanin, Fred Lorz, który przed własną publicznością w St. Louis „wygrał” maraton. Traf chciał, że tuż przed ceremonią nagrodzenia zwycięzców jeden z kibiców zgłosił oszustwo, jakiego dopuścił się laureat. Gdy na piętnastym kilometrze zabrakło Lorzowi sił i chciał wycofać się ze zmagani, podjechał do niego samochodem



Oficjalny plakat igrzysk olimpijskich.



Okladka książki przedstawiająca słynny „gest Kozakiewicza”

lizującą trafienie. Dziwne to tym bardziej, że Ukrainiec był znakomitym szpadzistą i wygrywał naprawdę wiele starć bez dodatkowej pomocy, ale żądza zwycięstwa pokonała nawet tak znakomitego sportowca.

Nic nie może usprawiedliwiać takich zachowań, szczególnie w kontekście składanej przez wszystkich uczestników każdej olimpiady przysięgi, która stanowi kwintesencję rywalizacji sportowej: „W imieniu wszystkich zawodników ślubuję: respektować zasady obowiązujące w sporcie, przestrzegać zasady szlachetnej rywalizacji i zawsze postępować zgodnie z duchem fair play; wszystkie dążenia, umiejętności, talent i siły woli poświęcić osiągnięciu najlepszego wyniku sportowego” (baron Pierre de Coubertin).

Tak samo jak doping, również polityka była praktycznie zawsze związana z igrzyskami olimpijskimi. Najczęściej wyrażano swoje poglądy przez bojkot zawodów, ale również wykluczenia przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Pierwsze absencje to rok 1920, kiedy do udziału w olimpiadzie w Antwerpii nie zaproszono Niemców, Austriaków, Węgrów, Bułgarów i Turków. Oczywiście brak zaproszeń związany był z I wojną światową, ale i wybór gospodarza igrzysk, Belgii, miał podłoże polityczne. W okresie wojennym Belgia bowiem ogłosiła swoją neutralność, a mimo to, wbrew międzynarodowemu prawu, została zaatakowana przez Niemców. Zresztą Niemcy odcierpieli to również cztery lata później oraz w 1948 roku, łącznie z Japończykami. W Londynie nie pojawili się również sportowcy ZSRR, wszak zaproszenie do startu w igrzyskach w stolicy kapitalistycznego mocarstwa uznano za afront. O ile dotąd prawie zawsze to MKOl decydował o niedopuszczeniu do zmagania olimpijskich, to w przypadku Melbourne (1956) niektóre kraje same zdecydowały się na bojkot imprezy i nie przysłały swoich ekip. Hiszpania, Szwajcaria i Holandia w ten sposób zareagowały na wjazd sowieckich czołgów do Budapesztu. Punktem kulminacyjnym kryzysu na linii Węgry – Związek Radziecki był mecz piłki wodnej, podczas którego zawodnicy faulowali się niemiłosiernie, a zamieszkom na trybunach zapobiegła tylko sprawną i szybka interwencja policji. Spotkanie przerwa-

trener-menedżer i podwiózł prawie drugie tyle. Za ten występ został zdyskwalifikowany. O wiele bardziej subtelny okazał się radziecki szpadzista, Borys Oniszczenko, który w 1976 roku, w Montrealu, w konkursie siedmioboju wygrywał walkę za walką. Dopiero pojedynek z Anglikiem Jimem Foxem pozwolił odkryć sędziom nieczyste zagrania, a konkretnie elektroniczny mechanizm w szpadzie, którym Oniszczenko włączył lampkę sygnalizującą trafienie.

Dziwne to tym bardziej, że Ukrainiec był znakomitym szpadzistą i wygrywał naprawdę wiele starć bez dodatkowej pomocy, ale żądza zwycięstwa pokonała nawet tak znakomitego sportowca.

Nic nie może usprawiedliwiać takich zachowań, szczególnie w kontekście składanej przez wszystkich uczestników każdej olimpiady przysięgi, która stanowi kwintesencję rywalizacji sportowej: „W imieniu wszystkich zawodników ślubuję: respektować zasady obowiązujące w sporcie, przestrzegać zasady szlachetnej rywalizacji i zawsze postępować zgodnie z duchem fair play; wszystkie dążenia, umiejętności, talent i siły woli poświęcić osiągnięciu najlepszego wyniku sportowego” (baron Pierre de Coubertin).

Tak samo jak doping, również polityka była praktycznie zawsze związana z igrzyskami olimpijskimi. Najczęściej wyrażano swoje poglądy przez bojkot zawodów, ale również wykluczenia przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Pierwsze absencje to rok 1920, kiedy do udziału w olimpiadzie w Antwerpii nie zaproszono Niemców, Austriaków, Węgrów, Bułgarów i Turków. Oczywiście brak zaproszeń związany był z I wojną światową, ale i wybór gospodarza igrzysk, Belgii, miał podłoże polityczne. W okresie wojennym Belgia bowiem ogłosiła swoją neutralność, a mimo to, wbrew międzynarodowemu prawu, została zaatakowana przez Niemców. Zresztą Niemcy odcierpieli to również cztery lata później oraz w 1948 roku, łącznie z Japończykami. W Londynie nie pojawili się również sportowcy ZSRR, wszak zaproszenie do startu w igrzyskach w stolicy kapitalistycznego mocarstwa uznano za afront. O ile dotąd prawie zawsze to MKOl decydował o niedopuszczeniu do zmagania olimpijskich, to w przypadku Melbourne (1956) niektóre kraje same zdecydowały się na bojkot imprezy i nie przysłały swoich ekip. Hiszpania, Szwajcaria i Holandia w ten sposób zareagowały na wjazd sowieckich czołgów do Budapesztu. Punktem kulminacyjnym kryzysu na linii Węgry – Związek Radziecki był mecz piłki wodnej, podczas którego zawodnicy faulowali się niemiłosiernie, a zamieszkom na trybunach zapobiegła tylko sprawną i szybka interwencja policji. Spotkanie przerwa-

no przy stanie 4:0 dla Węgrów. Zwycięstwo miało charakter symboliczny i obiegiło świat, a mecz zapamiętany jest do dziś pod nazwą „krew w wodzie”. Jednak do Australii nie zawitały ponadto Egipt, Irak, Liban w związku z „kryzysem sueskim” czy Chiny, które nie mogły pogodzić się z zaproszeniem do zawodów Tajwanu (występował pod historyczną nazwą Formoza). Z kolei w 1964 roku, do Tokio, nie pojechali zawodnicy Indonezji i Korei Północnej, a także reprezentacja Republiki Południowej Afryki. Zresztą, w konsekwencji za apartheid, czyli rasową segregację społeczeństwa, RPA przywrócono prawo startu w olimpiadach dopiero w 1992 roku.

Jednak o wiele mocniej w pamięci wyryły się indywidualne protesty zawodników. Prawa Afroamerykanów manifestowali w 1968 roku w Meksyku amerykańscy sprinterzy Tommy Smith i John Carlos. Podczas ceremonii medalowej, zdobywcy odpowiednio złotego i brązowego krążka, unieśli zaciśnięte pięści w czarnych rękawiczkach w geście jedności i poparcia Czarnych Panter, organizacji walczącej o ochronę ciemnoskórej mniejszości w Stanach Zjednoczonych. Nie skończyło się to dla nich dobrze, zostali wykluczeni z ekipy olimpijskiej i odesłani do domu. Podobne chwile w Meksyku przeżywała czechosłowacka akrobatka, Věra Čáslavská. Stojąc na najwyższym stopniu podium razem z Rosjanką Larisą Pietrik, odsłuchiwała hymn ojczysty, a gdy zagrano narodową melodię ZSRR, Czeszka opuściła głowę i zwróciła wzrok w podłogę. Ten gest przez ponad 20 lat ciążył na jej życiu, została usunięta w cień, potem nakazem Moskwy wyjechała do Meksyku szkolić tamtejszą młodzież. Dopiero „aksamitna rewolucja” położyła kres jej udręce. Została doceniona, współpracowała z Vaclavem Havlem, została wreszcie przewodniczącą krajowego komitetu olimpijskiego.

Również olimpiada w Moskwie, w 1980 roku, przyniosła wiele kontrowersji. W związku z interwencją ZSSR w Afganistanie do stolicy mocarstwa nie przyjechały 63 ekipy, m. in. Stany Zjednoczone, Kanada, Norwegia czy Republika Federalna Niemiec. Mocny akcent zostawił po sobie w Moskwie nasz znakomity tyczkarz, Władysław Kozakiewicz. Do historii już przeszły zdjęcia z jego finałowego skoku, w którym pobił rekord świata i jednocześnie pozostawił w pokonanym polu radzieckiego zawodnika, Konstantina Wołkowa. Po udanej próbie pokazał miejscowej publiczności popularnego „wała”. Ta przez cały czas niemiłosiernie wygwizdywała i próbowała zdeprimować Kozakiewicza. Oczywiście ten szczegół umknął rodzimej prasie, która pisała jedynie o heroicznej postawie naszych skoczków. Sprawa jednak miała swój ciąg dalszy. Otóż ambasador ZSRR w Warszawie, Borys Aristow, zażądał odebrania Kozakiewiczowi złotego medalu. Polskie władze w rozmaity sposób tłumaczyły naszego olimpijczyka, m. in. faktem silnego skurczu w ręce i przykurczem. Tak czy owak – gest Kozakiewicza przeszedł do historii nie tylko światowego sportu.

Okazuje się więc, że igrzyska olimpijskie to nie tylko wzniosłe hasła, szumne zapowiedzi o walce fair play, to także ludzkie słabości, żądze zwycięstwa, manifestacje w sprawach słusznych i mniej słusznych, to wreszcie olbrzymie wyzwanie dla sportowców, ich sztabów trenerów, sprawdzian dla organizatorów. Mimo tego, że za każdym razem jest wiele tych „ale”, to olimpiady zawsze poruszają serca wszystkich kibiców, tych wytrwałych i tych sezonowych. To po udanych startach w Soczi, jak grzyby po deszczu, wyrastają nowe Stochy, Bródki czy Kowalczykówny. Właśnie dla takich chwil warto czekać na moment, gdy olimpijski ogień znów zaplonie...

[MW]



# Laur Świętokrzyski 2013

# Promocja albumu



Do 15 marca można składać wnioski o przyznanie Nagrody Wojewody „Laur Świętokrzyski”. Zasady przyznawania wyróżnień w tegorocznej edycji nagrody przedstawiła

podczas konferencji prasowej wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba.

Nagroda ma charakter honorowy i jest wyróżnieniem dla osób oraz instytucji szczególnie aktywnych w obszarach będących przedmiotem oceny w danym roku. Będzie przyznawana w pięciu kategoriach: „Przedsiębiorstwo odpowiedzialne społecznie”, „Cyfrowa gmina”, „Człowiek roku”, „Lider tolerancji” oraz „Fair Play”.

- W tym roku, podobnie jak w zeszłym, wprowadziliśmy zmiany kategorii. Starając się nadać za ogólnymi tendencjami oraz wychodząc naprzeciw potrzebom społecznym powołaliśmy do życia kategorie „Cyfrowa gmina” oraz „Lider tolerancji”. Kategorie Przedsiębiorstwo odpowiedzialne społecznie, „Człowiek roku”, „Fair Play” pozostaną niezmienione. W każdym roku będziemy starali się określać nowe potrzeby, będziemy szli z duchem czasu i postępu, w związku z tym w Komitecie honorowym znajdują się przedstawiciele ze świata nauki, biznesu, samorządu i sportu - powiedziała Bożentyna Pałka-Koruba.

W skład powołanego przez wojewodę Komitetu Honorowego wchodzi: Stanisław Adamczak - rektor Politechniki Świętokrzyskiej, biskup Marian Florczyk, Edmund Kaczmarek - przewodniczący Konwentu Starostów Województwa Świętokrzyskiego, Jacek Semaniak - rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego oraz Ryszard Zbróg - Prezydent Staropolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Po konsultacji z Komitetem, wojewoda dokona ostatecznego wyboru laureatów nagrody. Wojewoda każdego roku powołuje także Zespół Ekspertów, złożony z merytorycznych współpracowników oraz specjalistów zewnętrznych z obszarów wybranych w danym roku kategorii. Odrębny zespół powołuje dla rozpatrzenia zgłoszeń i wypracowania rekomendacji w kategorii „Fair Play”. Zespoły ekspertów dokonują kompleksowej analizy wniosków, ze szczególnym uwzględnieniem oryginalnych i wyjątkowych rozwiązań.

Nominowani i laureaci tej honorowej nagrody nie otrzymują z tego tytułu jakichkolwiek gratyfikacji finansowych, ulg podatkowych czy innych ułatwień w prowadzeniu działalności. Nominowani otrzymują dyplom i statuetkę oraz mają prawo używać we wszelkich materiałach firmowych i reklamowych tytułu „Laureat Nagrody Wojewody Laur Świętokrzyski”.

Formularze wniosków o przyznanie nagrody dostępne są na stronie internetowej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego. Uprawnionym do złożenia wniosku jest każda osoba fizyczna lub osoba prawna zamieszkująca lub mająca swoją siedzibę na terenie województwa świętokrzyskiego. Termin składania wniosków mija 15 marca. Gala finałowa „Laura Świętokrzyskiego” zaplanowana jest na 25 kwietnia w Targach Kielce.



„Kalendarz wczorajszych życzeń” to autorski album prezentujący wybraną twórczość światowej sławy artysty plastyka, kielczanina Rafała Olbińskiego i podkreślają

cy jego związki z regionem świętokrzyskim. Artysta, na zaproszenie wojewody, promował unikatowe wydawnictwo podczas spotkania w Biurze Wystaw Artystycznych w Kielcach.

„Rafał Olbiński jest dojrzałym, odnoszącym sukcesy, uznanym artystą, który daje świadectwo, że determinacja połączona z talentem i ogromną pracowitością pokonuje bariery kulturowe, cywilizacyjne i pozwala osiągnąć Olimp w swojej dziedzinie. Dla naszych świętokrzyskich kompleksów to istot-



ny sygnał, że droga na światową agorę jest dostępna. Ujmujący jest jego szacunek i życzliwość dla regionu, ludzi, dla korzeni, z których się narodził” - napisała Bożentyna Pałka-Koruba we wstępie do książki.

Wydany przez Świętokrzyski Urząd Wojewódzki album zawiera kilkadziesiąt prac z różnych okresów twórczości Rafała Olbińskiego. Autor jest absolwentem kieleckiego Liceum im. Stefana Żeromskiego, ukończył Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. W 1981 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i wkrótce stał się uznanym malarzem, ilustratorem i projektantem. Za swoje prace otrzymał ponad 150 nagród, w tym m.in. medale przyznawane przez Klub Dyrektorów Artystycznych w Nowym Jorku. W 1994 r. został uhonorowany międzynarodowym Oscarem za Najbardziej Znaczący Plakat Roku, Prix Savignac w Paryżu, a rok później jego plakat zwyciężył w konkursie „Nowy Jork stolicą świata”. Prace R. Olbińskiego znajdują się w kolekcjach takich prestiżowych instytucji jak The National Arts Club w Nowym Jorku czy Smithsonian Institute and Library of Congress w Waszyngtonie.

# Wieści z urzędu

## Zwolnienie z opłaty skarbowej

Obowiązuje już rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 13 lutego 2014 r. w sprawie zaniechania poboru opłaty skarbowej.

Rozporządzenie (Dz. U. z 2014 r., poz. 224) reguluje kwestię zaniechania poboru opłaty skarbowej od decyzji w sprawie przyznania dodatku energetycznego, wydawanej na wniosek odbiorcy wrażliwego energii elektrycznej, o którym mowa w ustawie Prawo energetyczne i ma zastosowanie do wszystkich decyzji wydawanych na wnioski złożone od 1 stycznia 2014 r. do 31 grudnia 2014 r. Tekst rozporządzenia dostępny jest na stronie internetowej urzędu wojewódzkiego w zakładce „Dodatek energetyczny”.

## Konferencja w urzędzie



Spotkanie inaugurujące wdrażanie dodatkowych działań w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy odbyło się w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim. Konferencję otworzyła wojewoda Bożentyna Pał-

ka-Koruba.

Chodzi o działania w tzw. Komponentcie III Projektu nr KIK/57 pn. „Podniesienie jakości usług świadczonych w Jednostkach Organizacyjnych Pomocy Społecznej w celu wzmocnienia podmiotowości i aktywności życiowej podopiecznych”. Podczas konferencji przedstawiono ogólne założenia cyklu szkoleń dla pielęgniarek w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy, informacje w zakresie opieki pielęgniarskiej nad mieszkańcami domu pomocy społecznej w Polsce oraz ramy prawne wykonywania zawodu pielęgniarki w Polsce w aspekcie działalności Domów Pomocy Społecznej. Ponadto uczestnicy spotkania mogli uzyskać informacje dotyczące organizacji opieki, w tym opieki pielęgniarskiej, nad osobami wymagającymi wsparcia, ze szczególnym uwzględnieniem mieszkańców DPS w Szwajcarii. Rozmawiano też o skutecznej komunikacji oraz etyce w pracy zawodowej pielęgniarki z mieszkańcami DPS.

W spotkaniu w ŚUW wzięł udział Lukas Bäümle, przedstawiciel stowarzyszenia Spitex Verband Bazylea ze Szwajcarii, które jest partnerem przedsięwzięcia oraz wicemarszałek województwa świętokrzyskiego Grzegorz Świercz.

Realizacja działań dodatkowych w ramach Komponentu III Projektu, polegających na organizacji konferencji, serii szkoleń oraz wizyt studyjnych w Szwajcarii dla 90 osób (pielęgniarek zatrudnionych w DPS), pozwoli na pozyskanie informacji i umiejętności dotyczących pozycji i sposobu funkcjonowania pielęgniarek w DPS na terenie Polski i Konfederacji Szwajcarskiej.

## BRUN-O dla bezpieczeństwa

Trwa pilotażowy projekt „Bezpieczeństwo Rodziców, Uczniów, Nauczycieli – Odpowiedzialność (BRUN-O)”, organizowany wspólnie przez Komendę Wojewódzką Policji w Kielcach oraz Świętokrzyskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Instytucją realizującą jest Wojewoda Świętokrzyski.

Celem przedsięwzięcia - skierowanego do szkół pod-

stawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych - jest kształtowanie u uczniów umiejętności dbania o szeroko rozumiane bezpieczeństwo własne oraz innych. Tematyka projektu BRUN-O dotyczy m.in. bezpieczeństwa osobistego dzieci i młodzieży, bezpieczeństwa w ruchu drogowym, odpowiedzialnego korzystania z nowoczesnych technologii informatycznych, zagrożeń związanych ze środkami psychoaktywnymi, pierwszej pomocy przedmedycznej oraz przemocy domowej i rówieśniczej.

W ramach projektu odbywają się warsztaty dla nauczycieli i rodziców, prowadzone przez konsultantów ŚCDN oraz pracowników Wydziału Prewencji KWP w oparciu o autorskie scenariusze zajęć oraz materiały edukacyjne. Organizowane są także zajęcia dydaktyczne dla uczniów prowadzone przez nauczycieli na wybranych przedmiotach nauczania z uwzględnieniem aktywizujących metod i form pracy. Projekt jest współfinansowany m.in. ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego (zwanych „funduszami norweskimi”) oraz Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju. Szczegóły dotyczące programu znajdują się na stronie internetowej Świętokrzyskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli [www.scdn.pl](http://www.scdn.pl)

## Niezbędnik dla wnioskodawców

Biuro Rzecznika Praw Pacjenta opracowało „Niezbędnik dla wnioskodawców”, skierowany do osób ubiegających się o odszkodowanie i zadośćuczynienie przed wojewódzkimi komisjami ds. orzekania o zdarzeniach medycznych.

Do Biura Rzecznika Praw Pacjenta wciąż wpływa wiele pytań dotyczących tej drogi dochodzenia roszczeń. Z analizy informacji na temat wniosków składanych do wojewódzkich komisji wynika, że około 20% stanowią wnioski niekompletne, nienależycie opłacone lub niespełniające innych wymogów formalnych. „Niezbędnik dla wnioskodawców” zawiera, opisane w przystępny sposób, informacje m.in. o tym czym jest zdarzenie medyczne, jakie są koszty i terminy postępowania, co powinien zawierać wniosek złożony do komisji. Elektroniczna wersja ulotki dostępna jest na stronie internetowej Rzecznika Praw Pacjenta

## Program ministerialny

„Program asystent rodziny i koordynator rodzinnej pieczy zastępczej na rok 2014” ogłosił Minister Pracy i Polityki Społecznej.

Założeniem programu jest stymulowanie podejmowania przez samorządy działań, które będą służyły wsparciu rodzin przeżywających trudności opiekuńczo-wychowawcze. Umożliwiłoby to zatrzymanie w rodzinie dzieci zagrożonych umieszczeniem w pieczy zastępczej lub powrót do rodziny dzieci umieszczonych wcześniej w pieczy zastępczej, poprzez rozwój sieci asystentów rodziny zatrudnianych w gminach. Program ma też na celu wsparcie rodzin zastępczych i rodzinnych domów dziecka poprzez rozwój sieci koordynatorów rodzinnej pieczy zastępczej zatrudnianych w powiatach.

Zapotrzebowanie należy składać w formie papierowej i elektronicznej wyłącznie na odpowiednim formularzu, zawierającym informacje dotyczące zadania. Wnioski te, w formie pisemnej, trzeba przesłać listem poleconym do właściwego urzędu wojewódzkiego, z dopiskiem na kopercie Zapotrzebowanie na „Program asystent rodziny i koordynator rodzinnej pieczy zastępczej na rok 2014”. Szczegóły na stronie internetowej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.



## Chrońmy swoje dane

Niejednokrotnie słyszymy o sytuacjach nielegalnego posługiwania się dowodem osobistym należącym do innej osoby. Wyłudzone kredyty, zaciągnięte zobowiązania, o których prawowity właściciel dowodu osobistego dowiadyuje się z banku lub od komornika.



Czy nie jest czasem jednak tak, że sami - w pewnej mierze - przyczyniamy się do tego? Czy nazbyt niefrasobliwie nie podajemy swoich danych osobowych lub nie pozwalamy na zatrzymanie swojego dowodu osobistego komuś, kto nie jest do tego uprawniony? O szczególną troskę o ochronę swych danych dotyczących tożsamości apeluje Wydział Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Warto pamiętać, że nikt nie może zatrzymać naszego dowodu osobistego oprócz uprawnionych do tego organów, a uprawnienie takie wynikać musi wprost z przepisów prawa. Oznacza to, że np. przedsiębiorcy nie mają prawa, aby żądać od swoich klientów pozostawiania dowodu osobistego „pod zastaw”. Działania takie nie tylko nie mają umocowania prawnego, ale wiążą się z dużym niebezpieczeństwem wykorzystania danych zawartych w dowodzie osobistym (lub innym dokumencie tożsamości) klienta przez nieuczciwego przedsiębiorcę do popełnienia przestępstwa na szkodę osoby, której dane zostały wykorzystane.

Pamiętajmy również, że w przypadku zagubienia dowodu osobistego, dla własnego bezpieczeństwa, należy ten fakt niezwłocznie zgłosić do najbliższego organu gminy (niekoniecznie do tego, który wydał nasz dowód osobisty), a w przypadku utraty dowodu poza granicami kraju – do najbliższego polskiego konsulatu. Dowód taki zostanie natychmiast unieważniony w systemie informatycznym, co daje gwarancje bezpieczeństwa posiadaczowi dokumentu, że nie zostanie obciążony negatywnymi skutkami w przypadku nielegalnego posłużenia się dokumentem przez nieuczciwego znalazcę.

Dla zwiększenia bezpieczeństwa osoby, która utraciła dowód osobisty, fakt ten należy także zgłosić do dowolnego banku. Powyższe zostanie odnotowane w systemie informatycznym, do którego dostęp mają wszystkie banki, co skutkować będzie uniemożliwieniem zaciągnięcia zobowiązania przez przestępcę z wykorzystaniem danych osobowych poszkodowanej osoby.

## Projekt społeczny rozpoczęty

Konferencja inaugurująca projekt „Ekonomia społeczna – rozwój z przyszłością” realizowany w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy odbyła się w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach. Spotkaniu przewodniczyła wojewoda.

Na terenie województwa świętokrzyskiego funkcjonuje aktualnie niewielka liczba podmiotów ekonomii społecznej, z których nieliczną grupę stanowią spółdzielnie socjalne – jest ich około 30. Celem projektu jest zachęcenie władz samorządowych w dążeniu do zwiększenia liczby podmiotów ekonomii społecznej, a co za tym idzie budowanie społeczeństwa obywatelskiego, wspieranie społeczności lokalnych w zwalczaniu wykluczenia społecznego, bezrobocia i braku aktywności osób z trudnościami związanymi z funkcjonowaniem w społeczeństwie.

Liderem projektu jest Wojewoda Świętokrzyski, instytucjami partnerskimi natomiast: Stowarzyszenie pod nazwą „Inicjatywa i Fundacja Na Rzecz Przedsiębiorczości Społecznej” z Zurichu, Lokalna Grupa Działania „Krzemienny Krąg” z Bałtowa i Stowarzyszenie Wsparcie Społeczne „Ja-Ty-My” z Łodzi. Przedsięwzięcie realizowane jest od stycznia do końca września 2014 roku.



Wojewoda od kilku lat promuje tworzenie podmiotów ekonomii społecznej na terenie województwa świętokrzyskiego poprzez zachęcenie samorządów lokalnych do przekazywania na zasadzie zlecenia zadań gminy lub powiatu do realizacji m.in. przez spółdzielnie socjalne. Spółdzielnie te nie generują zysków – wypracowują środki na działalność statutową, dlatego też są atrakcyjnym zleceniobiorcą lokalnym. Wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba zachęca również samorządy lokalne do zakładania przez te jednostki spółdzielni socjalnych poprzez podejmowanie uchwał organu o powołaniu spółdzielni. Spotkania wojewody oraz pracowników Wydziału Polityki Społecznej ŚUW z przedstawicielami samorządów lokalnych, organizacji pozarządowych, przedstawicielami chronionego rynku pracy stały się załącznikiem i motywacją do realizacji powyższego projektu oraz powołaniem w Świętokrzyskim Urzędzie Wojewódzkim pełnomocnika ds. wdrażania ekonomii społecznej w województwie świętokrzyskim.



# Dzień numeru 112

O możliwościach wykorzystywania numeru 112 w sytuacjach kryzysowych przypomniała wojewoda podczas konferencji zorganizowanej z okazji Międzynarodowego Dnia Numeru Alarmowego 112.

Numer 112 jest jednolitym numerem alarmowym obowiązującym we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Stało się tak, ponieważ jedną z podstawowych zasad Unii jest swoboda podróżowania jej obywateli. Numer alarmowy oficjalnie wprowadzono w Polsce 1 stycznia 2007 roku.

Podczas spotkania w kieleckim Centrum Powiadamiania Ratunkowego podkreślano, jak ważna jest funkcja selekcji zgłoszeń. - Ponad 70% telefonów na numer 112 to zgłoszenia, które nie prowadzą do dalszego uruchomienia właściwych służb. Ta statystyka pokazuje, jak wielką rolę odgrywa linia alarmowa, eliminując już w zarodku, podczas rozmowy operatora z klientem, bezzasadne zgłoszenia. Te dane pokazują wyraźnie, że jest to optymalny system powiadamiania ratunkowego - mówiła wojewoda Bożentyna Pałka-Koruba.

Podczas konferencji podsumowano także proces przejmowania obsługi numeru alarmowego przez centra powiadamiania ratunkowego. Obecnie wszystkie zgłoszenia kierowane do numeru 112 są już obsługiwane w centrach, czyli w ramach jednolitego systemu. Modyfikacje systemu rozpoczęto w lutym 2012 i do końca tegoż



roku System Powiadamiania Ratunkowego obejmował teren kilku miast wojewódzkich. Jednym z pierwszych były Kielce, gdzie Wojewódzkie Centrum Powiadamiania Ratunkowego zostało uruchomione 18 czerwca 2012 r. W kieleckiej jednostce pracuje obecnie 30 operatorów, z czego dyżur pełni jednocześnie 6 lub 7 osób.

W ubiegłym roku CPR-y przejęły obsługę połączeń do numeru 112 z pozostałego obszaru kraju. W przyszłości w centrach obsługiwane będą też numery alarmowe Policji, Państwowej Straży Pożarnej i pogotowia ratunkowego oraz - fakultatywnie - inne numery (np. pogotowia energetycznego lub gazowego). Dzięki ujednoczeniu systemu skróci się czas oczekiwania na odebranie połączenia na numer 112.

W 2014 r. zakończą się prace nad połączeniem systemów teleinformatycznych SPR i współpracujących z nim służb - dzięki temu większość zgłoszeń będzie przekazywanych z CPR do służb (np. Policji lub PSP) tylko w formie elektronicznej formatki, a nie połączenia telefonicznego, jak ma to miejsce teraz, co jeszcze bardziej skróci czas obsługi całego zgłoszenia.

Według danych statystycznych, w CPR w Kielcach przyjęto w ubiegłym roku 309.723 zgłoszenia (średnia tygodniowa z obszaru całego województwa wyniosła 11.361 zgłoszeń). Współczynnik zgłoszeń fałszywych czy bezzasadnych wyniósł w 2013 roku aż 73,29%.

## Dbajmy o bezpieczeństwo dzieci

O tym jak bezpiecznie spędzać czas w szkole i po lekcjach mówił najmłodszym uczniom trzech szkół podstawowych z powiatu włoszczowskiego wicewojewoda Grzegorz Dziubek. W ramach akcji dzieci spotkały się również z policjantami oraz otrzymały specjalnie przygotowane książeczki.



Na początek wicewojewoda odwiedził uczniów Zespołu Placówek Oświatowych w Kurzelowie. Dzieciaki wysłuchały porad na temat bezpieczeństwa, dowiedziały się, na co należy uważać przebywając na drodze oraz gdzie dzwonić w razie jakiegokolwiek wypadku. W spotkaniu towarzyszyli wicewojewodzie funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach, którzy fachowo odpowia-

dali na wszystkie pytania najmłodszych. Na zakończenie pogadanki wszyscy uczniowie dostali specjalne książeczki do kolorowania, które w sympatyczny sposób uczą dzieci bezpiecznych zachowań.

Podobnie wyglądały spotkania w Szkole Podstawowej nr 2 we Włoszczowie oraz Zespole Placówek Oświatowych w Konieczynie. - Kochani, pamiętajcie, że kierowcy także popełniają błędy, dlatego musicie być zawsze uważni i przede wszystkim widoczni, dlatego proszę Was noście elementy odblaskowe. Bądźcie zawsze grzeczni, słuchajcie rodziców i pamiętajcie o numerze alarmowym 112, pod który dzwonimy w razie wypadku albo zagrożenia. Nam, dorosłym, bardzo zależy na Waszym zdrowiu i bezpieczeństwie - mówił do dzieci wicewojewoda. Wszyscy uczniowie otrzymali kolorowanki i obiecali zawsze uważać na siebie i swoich najbliższych.



## Ludzie naszego regionu

## Jan ze Stobnicy



Wielki umysł epoki późnego średniowiecza, geograf, filozof i przyrodnik, profesor Akademii Krakowskiej, pochodził ze Stobnicy (zwanej wówczas Stobni-

ca), gdzie przyszedł na świat ok. 1470 roku. Studia na krakowskiej uczelni rozpoczął w 1490 r., w ciągu ośmiu lat zdobywając tytuł bakałarza, a następnie magistra.

Jan ze Stobnicy aktywnie działał na Wydziale Artium Akademii Krakowskiej, przechodząc kolejne stopnie profesorskiej hierarchii, był m.in. dwukrotnie dziekanem tego wydziału. Przez kilkanaście lat wszechstronnej pracy akademickiej wykładał logikę, etykę, filozofię przyrody, gramatykę, astronomię, geografję, matematykę, muzykę. „Dzięki swej rozległej erudycji, a także nieprzerwanej aktywności naukowej szybko zyskał w krakowskim środowisku uniwersyteckim popularność i autorytet. Myślowo giętki, żywy, był uczonym przelomu scholastyki i humanizmu, wykazującym zrozumienie dla krzyżujących się wtedy prądów kulturalnych i naukowych. Wykładał zarówno mistrzów scholastycznych, jak i autorów klasycznych” – napisała Irena Tarnowska w biografii tego znakomitego uczonego.

Swą wiedzę opierał Stobniczka na Arystotelesie, komentował większość znanych wówczas jego pism. W filozofii reprezentował nurt skotyzmu - szkoły teologicznej, akcentującej prymat woli nad rozumem. Wraz ze swym mistrzem, Michałem z Bystrzykowa, był inicjatorem tego kierunku w Polsce. Wykraczał jednakże poza ramy doktryny, uwzględniając argumenty innych szkół filozoficznych. Dla użytku studentów napisał i wydał kilka kompendiów popularyzujących główne tezy skotyzmu. Był autorem wielu prac z dziedziny logiki, gramatyki, astronomii, geografii, matematyki, nauk przyrodniczych, etyki i teologii. Napisał w 1507 r. ceniony w Polsce i poza jej granicami podręcznik do nauki przyrody „Parvulus philosophiae naturalis” oraz kompendium etyczne „Introductio in moralem disciplinam Aretini”. W 1512 opublikował znany traktat geograficzny „Introductio in Ptolomei cosmographiam”, którego główna część jest przeróbką pracy M. Waldseemüllera „Cosmographiae introductio”, zawierającej mapę Ziemi, na której figuruje po raz pierwszy nazwa „Ameryka”. Kopie map dołączył stopnicki uczyony do swego traktatu - były one wielokrotnie reprodukowane (ilustracja powyżej) do czasu odnalezienia mapy Waldseemüllera. Dzieło to zawierało ponadto wyjątki z prac Eneasza Sylwiusza, Izzydora z Sewilli i Orozjusza oraz opis Ziemi Świętej pióra Anzelma Polaka.

W r. 1514 Jan ze Stobnicy zakończył karierę uniwersytecką i wstąpił do zakonu bernardynów. Napisał wówczas m.in. mistyczne dzieło „Super Bonaventurae Breviloquium”. Zmarł w Poznaniu w 1530 roku.

## Poznaj świętokrzyskie zakątki

## Świniary



fot. Szymik at pl.wikipedia

Pierwsza wzmianka o parafii w Świniarach – miejscowości położonej niedaleko Solca-Zdroju – pochodzi z roku 1326. Jan Długosz pisał później o istniejącym tam drewnianym kościele, pod szlacheckim patronatem. Źródła potwierdzają, że w 1596 r. świątynia była pod wezwaniem św. Wacława. W 1610 r. zbudowano tu drugi drewniany kościół i konsekrowano go sześć lat później. Przetrwał on cztery dekady – spłonął zapewne w wyniku najazdu wojsk Rakoczego.

Kolejny kościół w Świniarach, wraz z dzwonnica, wystawił pleban Stanisław Brzeszkowski przed 1668 rokiem, ale już sprawozdanie z wizytacji w 1711 r. donosiło o daleko idącym zniszczeniu budowli. Pięć lat później sędzia nowokorczyński Michał Zieliński ufundował nową świątynię, nosząca dziś wezwanie św. Stanisława biskupa. Podobno - jak pisze Anna Adamczyk - kazał on zachować menzę ołtarzową ze starej świątyni. W końcu XVIII stulecia obiekt ten był już w fatalnym stanie, skoro uznano go za „z gruntu spustoszony” i wydano zakaz - ze względu na bezpieczeństwo - odprawiania tam nabożeństw. Gruntownego remontu dokonano w roku 1798 (taka data znajduje się na futrynie głównych drzwi kościoła). Prawdopodobnie nie był to tylko remont, ale - jak podkreśla Roman Mirowski - także i rozbudowa. Wtedy zapewne dobudowano od zachodu murowaną kruchtę wieżę, a po obu stronach prezbiterium zakrytą i skarbczyk.

W 1835 r. świątynia była cała z zewnątrz otynkowana, drewniane ściany, na które ściekała woda zostały bowiem „nadpsute”. W drugiej połowie XIX wieku usunięto tynki z elewacji i zastąpiono je szalunkami, wystawiono być może także od nowa zakrytą oraz wzniesiono drewnianą kruchtę boczną. Obecnie ten jednonawowy orientowany kościół pokryty jest blachą, którą w latach 80. XX wieku zastąpiono drewniane gonty. Budowla składa się z wybudowanych z drewna wydłużonej, prostokątnej nawy ze ściętymi wschodnimi narożnikami, prezbiterium o trójbocznym zamknięciu oraz południowej kruchty. Murowane są kruchta-dzwonnica oraz dobudowane przy prezbiterium zakrytą i kaplica. Nawa i prezbiterium mają konstrukcję zrębową. Na dachu głównego korpusu umieszczona jest sześcioboczna wieżyczka na sygnaturkę, z arkadkową latarnią pod hełmem.

W nakrytym stropami wnętrzu kościoła mieści się wiele cennych elementów wyposażenia. W prezbiterium podziwiać można m.in. późnobarokowy ołtarz z rokokowymi ornamentami, z XVIII-wiecznymi rzeźbami i barokowym krucyfiksem.



## Warto posłuchać

## Artur Rojek

Długo oczekiwane, pełne domysłów, spekulacji i przewidywań wydarzenie muzyczne. Solowa płyta, której premiera już na wiosnę, da odpowiedź na pytanie o dalszą artystyczną drogę jednego z ciekawszych polskich muzyków - Artura Rojka.

Skromny nauczyciel wychowania fizycznego z Mysłowic rozpoczął swoją muzyczną karierę w 1992 roku. Po teoretyzowaniu na temat muzyki w kilku autorskich audycjach radiowych, założył wraz z kolegami zespół. W pierwszym okresie swojej twórczości panowie dość naiwnie i uroczko oddawali hołd ulubionemu przez siebie britpopowi. Ale już nawet pierwsza płyta przyniosła ciekawe wyniki tych inspiracji, w postaci chociażby utworu „Zgon” czy „Papierowe skrzydła”. Bardzo szybko panowie znaleźli swoją niszę, a kolejne wydawnictwa i kompozycje (Peggy Brown, Z twarzą Marilyn Monroe, Scenariusz dla moich sąsiadów) lądowały w czołówkach krajowych list przebojów.

Prawdziwym przełomem w karierze Myslovitz okazał się wydany w 1999 roku album „Miłość w czasach popkultury”. Wtedy zaczęli stawać się prawdziwą ikoną, znaleźli swój kierunek muzycznego rozwoju. Przez kolejne lata zespół tylko potwierdzał swoją klasę i pozycję, wydając kolejne, dobrze przyjęte albumy. Stabilna, wysoka forma na tyle uspiła całą rzeszę fanów, że w kwietniu 2012 roku informacja o odejściu z zespołu Artura Rojka zaskoczyła wszystkich. Panowie pokazali swoją klasę nie tylko na polu artystycznym. Rozstanie obyło się szybko, kulturalnie i bez zgrzytów. My-



slovitz zaprosił do współpracy nowego wokalistę i w 2013 roku ukazała się kolejna płyta zespołu.

Dwudziestoletnia przygoda z zespołem to, jak się okazuje, tylko jeden z elementów artystycznej działalności Artura Rojka. Już w trakcie tej współpracy zaznaczał swoją niezależność i chęć ciągłego poszukiwania. Oprócz gościnnych występów na krążkach innych artystów, stworzył muzyczny projekt Leny Valentino. Jedyną płytą zespołu „Uwaga! Jedźcie tramwaj” uznana jest za świetne połączenie alternatywnych inspiracji z psychodeliczną formułą. Zespół

nie kontynuował działalności, reaktywował się tylko na kilka wspólnych występów w związku z reedycją krążka i na występ na Off Festival - kolejnym, artystycznym dziecku Artura Rojka.

A to dziecko ma już 9 lat. Najpierw w Mysłowicach, a następnie w Katowicach, artysta organizuje wielkie święto muzyki alternatywnej. Co roku kilkadziesiąt tysięcy fanów z całej Europy zjeżdża do Doliny Trzech Stawów, żeby przez 3 dni podróżować przez zaskakujące muzyczne propozycje. Ta różnorodność inspiracji Artura Rojka, pomyślny dyrektor artystyczny festiwalu od pamiętnego 2012 prowokowała pytanie o jego dalszą karierę muzyczną. Dziś rąbka tajemnicy ujawnia „Beksa”, pierwszy singiel debiutanckiej płyty, który miał swoją premierę kilka dni temu. Znamy kierunek, ale wciąż pozostaje wiele znaków zapytania.

Agata Wojda

## Warto obejrzeć

## „Zło” Petra Bebjaka



**Największym złem dla każdego fana horrorów byłoby nieobejrzenie tego filmu. Słowacka produkcja nie należy do światowej czołówki, ale nasi filmowi koledzy zza miedzy sprytnie tę czołówkę imitują. Z jednej strony należą się im za to oklaski, z drugiej zaś nadchodzi smutna refleksja nad losem twórców filmów grozy z krajów dawnego bloku wschodniego.**

Od dawna zastanawiam się nad tym, czy aby zrobić dobry horror w Polsce, Czechach, Słowacji lub innym europejskim kraju wyzwolonym w 1989 roku spod „opieki” ZSRR, musimy skopiować pomysł od Amerykanów, czy też mamy postawić na nasze lokalne lęki, używając choćby zamiast wilkołaków rodzime stworze, zdusze i inne wampierze. Czego by nie wybrać to i tak twórcy skazani są na narzekanie – w pierwszym przypadku na brak własnego pomysłu, w drugim natomiast zapewne (bo jeszcze nie mieliśmy okazji się przekonać, gdyż taki film nie powstał) na sprowadzenie horroru do konwencji bajki. Mam nadzieję jednak, że się to zmieni, tym bardziej, że naszym regionie coś się pod tym względem dzieje i szykuje – biorąc pod uwagę choćby ekipę ze Skarżyska i ich projekt „Odludzie”. Trzymamy kciuki.

Wracając do filmu Bebjaka. Generalnie chodzi w nim o to, że trzech kumpli jeździ po kraju z kamerą i rejestruje wątpliwe zjawiska paranormalne. Potem, mniej lub bardziej udane nagrania, przyjaciele umieszczają w sieci. Pewnego

dnia odbierają telefon od tajemniczego Pana Bartosza. Myśląc, że to kolejna bujda, która ma posłużyć jedynie zwróceniu na siebie uwagi, ekipa udaje się na miejsce i wchodzi do zabitego dechami i pozamykanego na cztery spusty domu, w którym jeszcze do niedawna mieszkał Bartosz wraz ze swoją rodziną.

Film ma bardzo ciekawą i przyjemną (dla horroromaniaka oczywiście) atmosferę – woda święcona w miedziankach, którą Pan Bartosz co pewien czas obmywa ręce i włosy, obrazy świętych i inne dewocjonalia, a nawet tajemnicze drzwi skropione krwią niewinnego jagnięcia. Do tego surowy wystrój domu projektowanego jeszcze na modłę czechosłowacką, braki w dostawie prądu elektrycznego wywołujące niekontrolowane ciemności, wreszcie przeciągi zamykające z subtelnym trzaskiem co drugie drzwi. Niby niedużo, ale od początku czuć, że w tym domu coś siedzi. A to coś to Zło, do konfrontacji z którym dochodzi po otwarciu owych tajemniczych drzwi obmazanych krwią baranka, pod nieobecność gospodarza rzecz jasna.

„Zło” to horror solidnie imitujący kino grozy zza oceanu. Nawiązanie do pomysłu i wykorzystanie konwencji found footage, czyli modnego od czasów „Blair Witch Project” paradokumentu Bebjak uznał za klucz do sukcesu. Ja akurat lubię ten film, ale zdania są bardzo podzielone.

Bartosz Śmiateński

## Zygzakiem ... stołowym

Ponieważ jedzenie jest niechybnie jedną z najważniejszych potrzeb, a zarazem przyjemności naszego doczesnego życia — nie wolno zakłócać tej uroczystej chwili niestosownym tematem rozmowy. Należy się wlec wystrzeżać: 1) rozmów o Interesach i w ogóle o rzeczach tzw. zasadniczych, 2) rozmów na tematy odbierające apetyt, 3) rozmów krytykujących aktualnie spożywane potrawy. Godne zaś polecenia tematy są następujące: 1) subtelny flirt z sąsiadem (-dką), który powoduje intensywne wydzielanie ptyaliny oraz innych soków trawiennych, 2) niewinne obmawianie biesiadników z drugiego końca stołu, bo to wzmacnia własne poczucie pewności siebie, a co za tym idzie apetyt, oraz 3) uwagi o pogodzie, które jeśli nawet nie poprawią apetytu, to go z pewnością nie zepsują. Uwaga! Nie rozmawiać o polityce! To bowiem może zepsuć nawet smak pulardy w majonezie.

### Czworo przykazań dotyczących rozmawiania przy stole:

**I. Nie mów z pełnymi ustami.** Jeśli zaś zdarzy się, że urocza sąsiadka zada kategoryczne pytanie, jak np. „Czy nie zauważył pan, że nasza mecenasowa fatalnie dziś wygląda?” - w chwili gdy interlokutor dopiero zaczął przeżuwać dzwonko śledzia z odpowiednią liczbą ości i pod groźą zapalenia ślepej kiszki nie może tegoż dzwonka natychmiast przełknąć - należy wymownym kiwaniem głowy i odpowiednią mimiką twarzy dać do zrozumienia, że obserwacja damy jest całkowicie trafna, a dopiero po przełknięciu całej zawartości ustnej - odpowiedzieć mową artykułowaną: „istotnie, biedna mecenasowa... cóż, wiek... za to pani wygląda dziś fenomenalnie itd., itd.”

**II. Nie mów do półmiska** - to jest nie rozmawiaj w chwili, gdy nabierasz potrawę z wyżej wspomnianego. Chuchanie bowiem na zrazy po nelsonsku, które przeznaczone są wszak do spożycia przez bliźnich, sprzeciwia się zasadom dobrze wychowanej higieny życia codziennego.

**III. Nie rozmawiaj na odległość** - tj. z biesiadnikami, których odległość od nas wynosi ponad 1,5 metra, głośne rozmowy bowiem mącą uroczystość posiłku i cały w ogóle savoir vivre. Należy unikać również rozmów z sąsiadami z tej samej strony stołu, od której dzieli nas jedna lub więcej osób - gdyż taka rozmowa musi odbywać się po przez plecy lub, co gorzej, przed nosami siedzących w środku, co dla tychże absolutnie nie jest przyjemnością. Chyba ze wszystkie te osoby biorą udział w danej rozmowie: wtedy jednak należy bacznie uważać, by rozmowa nie była zbyt głośna oraz by w ogniu dyskusji nie wypluć pestki do cudzego talerza.

**IV. Nie rozmawiaj po pijanemu,** pijak bowiem nieomylnie popełnia wszystkie wyżej wspomniane gafy, tak pod względem treści, jak i formy rozmowy. Chyba, że całe towarzystwo wlane jest zupełnie jednolicie - jest to jednak wypadek, który stanowczo nie należy do dziedziny bon tonu i dlatego nie będziemy się nim zajmować.

*Życiowe porady Jana Kamyczka pochodzą z rubryki „Demokratyczny savoir-vivre” z „Przekroju” z roku 1947.*

## Przepisy kulinarne



### Gulasz rybny po wenecku.

5 dag boczku pokroić w kostkę, włożyć do rondla, zalać 2-3 łyżkami oliwy. Postawić na ogniu, niech boczek się wytopi. Dodać drobno posiekaną cebulę i gdy się lekko przysmaży - 2 łyżki mąki. Zasmażka ma być trochę rumiana. Rozprowadzamy ją 3 czubatymi łyżkami przecieru pomidorowego i dwoma szklankami bulionu (może być z kostki). Gdy sos się zagotuje - przyprawiamy go do smaku sokiem z cytryny (lub octem winnym), solą, szczyptą cukru. Wkładamy do niego pokrojone na niezbyt drobne kawałki 3/4 kg filetów z dorsza lub karmazyna. Bez mieszania na małym ogniu gotujemy rybę przez 15 minut. Danie dobrze się komponuje z makaronem oraz surówką z cykorii.

### Ser panierowany z selerem

3 średniej wielkości selery, dobrze umyte, gotować w osolonej wodzie na niezupełnie miękko. Obrać ze skórki i pokrajać na plastry grubości palca. Ser, najlepiej okrągły (np. salami) pokroić na plastry (wielkości plasterów selera). Między dwa plastry selera wkładać jeden plaster sera i razem maczać w mące, roztrzepanym jajku i w tartej bułce. Smażyć na gorącym oleju na złotawy kolor. Podawać z sosem pomidorowym: stopić na patelni 2-3 łyżki tłuszczu, na to wysypać tyleż mąki, mieszać, dodać 2-3 łyżki przecieru pomidorowego i rozprowadzić sos dwoma szklankami bulionu. Sól, pieprz, cukier - do smaku. Gotować przez 5 minut. Całość dobrze smakuje z ryżem na sypko i surówką z czerwonej kapusty.

### Śledziowa zapiekanka

Kilogram obranych ziemniaków ugotować (nie powinny być zbyt miękkie) i pokroić w plastry. 4 jaja ugotowane na twardo pokroić w kostkę, 2 solone, wymoczone śledzie pokroić w poprzeczne paski. Pęk zielonej pietruszki drobno posiekać, wysypać do 1/4 szklanki śmietany, wbić tam jedno jajko, posolić i roztrzepać. Na patelni podsmażyć na tłuszczu na złoty kolor plasterki cebuli. Mając tak przygotowane składniki do zapiekanki, smarujemy naczynie tłuszczem, posypujemy tartą bułką i układamy warstwami ziemniaki, na to jajka, posypując je pieprzem i solą, potem ziemniaki, następnie cebulę i śledzie itd. - na wierzchu mają być ziemniaki. Polewamy to rozbitym jajkiem ze śmietaną i całą zapiekankę wkładamy na 45 minut do piekarnika. Gdy się na wierzchu zrumieni - wyjąć, potrzymać w naczyniu jeszcze przez 10 minut i podawać z surówką.

### Staropolska polewka

Butelkę jasnego piwa i tyleż wody wymieszać na zimno z kwaterką śmietany rozbitej z łyżeczką mąki. Dodać pół łyżki masła, pół łyżeczki kminku, trzy łyżki cukru-pudru. Wszystko to razem zagotować. Do wazy (albo na talerze) włożyć pokrojone w kostkę biały ser twarogowy i razowy chleb. Zalać gorącą polewką.